

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSER.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie mies. . . kor. 6.
Z dostawą do domu kor. 7.50
Na prowincji mies. . kor. 7.50

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia za wiersz nonp. 40 h.
Nadane za wiersz nonp. 2 K.
Drobne ogłoszenia 15 h. za wyraz,
tłustym drukiem podwójnie.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

Cena numeru pojedynczego:

40 hal.

Drogi socjalizmu w Niemczech.

Polityczny i społeczny stan rzeczy w Niemczech współczesnych nasuwać może niejedną refleksję tym, którzy umieją sięgać w głąb zagadnień przyszłości. Wiele trafnych myśli i spostrzeżeń nad ułożeniem się stosunków socjalnych i gospodarczych w nowym państwie niemieckim pomieściła „Arbeiter Zeitung”, dając rzut oka ogólny na odmienną naturę i celów rewolucji politycznej i socjalnej. Pierwsza dokonała przeobrażenia zewnętrznego wielkiej wagi, znosząc tron i atrybuty z przywilejów powstałe, zacierając różnice klas i stanów. O wiele ważniejsze cele ma przed sobą rewolucja socjalna, która winna dokonać przekształceń bardziej istotnych. Jeżeli polityczna dała odczuć niedomagania gospodarcze, jeżeli następstwem jej stał się powszechny kryzys ekonomiczny, to socjalna ma dźwignąć kraj z ruiny i położenie naprawić.

Obalono przemoc rządu cesarskiego nie po to chyba, by masy pracujące pozostały pod butną władzą kapitalistów. Zwycięstwo demokracji stawia przed oczyma walkę o zasady socjalistyczne. Socjalizm stał się poniekąd koniecznością nieodzowną, do której trzeba się uciec w celu zagojenia ran, jakie spowodowała długoletnia wojna.

Pracujący lud niemiecki wyszedł z niej najbardziej pokrzywdzony, ze wszystkiego wprost odarty. Ale niedość tego. Wszak i klasy robotnicze innych walczących stron również podupadły i ciężko odczuwają skutki orgii militarnych. Jednakże proletaryat niemiecki, jako część narodu, który poniósł klęskę w wojnie, znalazł się w położeniu o wiele przykrejszym. Cięży na nim obowiązek spłacania przez długie lata sum na odszkodowania wojenne i nigdy nie będzie mógł mieć nadziei na zmianę swego losu. Czy robotnik niemiecki będzie w stanie poddać wyśrubowanym podatkom i zarazem wyżyć z rodziną i byt swój zabezpieczyć? Czy praca w całej beznadziei położenia nie wyniszczy mu sił, które ma prawo dla siebie przedewszystkiem oszczędzać? Skądże może mu wystarczyć zarobek, w pocie czoła zdobyty, na taki rozdział, by z tego jeszcze dostała się wielmożom, dorobkiem wojennym i wszelkim renciarzom, żyjącym w jego kraju z wyzysku klas pracujących. Nie dość tego, że wisi nad nim zmora uiszczania ze swej krwawicy trybutów wojennych dla kapitalistów zagranicznych, jeszcze w dodatku miałby daninę składać rodzinom posiadaczom kapitałów?

Z tej nędzy gospodarczej, grożącej jak widmo, jest wyjście jedyne: socjalizm. Wojna, która przyniosła zwycięstwo demokracji, temsamem wprowadziła Niemców na tory socjalizmu. Zachodzi atoli pytanie, jak się ma dokonać socjalizacja fabryk, kopalń, lasów, obszarów ziemskich i wielkich kapitałów, jak mogą one od dotychczasowych właścicieli przejść w ręce ogółu pracującego. Rewolucja polityczna może być dziełem jednej wielkiej godziny, socjalna musi być z istoty swej procesem umiędzynarodowienia przygoda i pracy rozważnej.

Musi się ona kierować przedewszystkiem zasadą słusznego rozdziału dóbr i wartości danego kraju. Obce jej są różnice, płynące z przy-

Przyjazd delegacji misji koalicyjnej.

[Lwów, 19. lutego.

W środę, w godzinach popołudniowych, przyszła wiadomość o wyjeździe delegacji misji z Przemysła. Natychmiast też zawiadomiono władze wojskowe i cywilne, by zjawiły się na dworcu na

przywitanie.

Hala dworca przyozdobiona była flagami o barwach koalicyjnych i polskich.

Na wiadomość o mającym niebawem nastąpić przyjeździe tłumy publiczności

zaległy plac przed dworcem,

przed który zajeżdżały auta i pojazdy z przedstawicielami władz wojskowych i cywilnych. Niebawem przemaszerowały kompania honorowa i kompania asystencyjna z orkiestrą wojskową. — Kompania honorowa zajęła miejsce na peronie, inne przydzielone oddziały wojskowe utrzymywały porządek przed dworcem.

Na dworcu zjawił się gen. Rozwadowski z swoim adjutantem, por. Kiełczewskim i ppor. Rozwadowskim, i zastępca szefa sztabu, major Maryański, szef kwatermistrzostwa, major Hempel z adj. rot. Kochanowskim, brygadier Małyński, pułk. Kuliński, komendant miasta, pułk. Jasieński, podpułk. artylerii Śniadowski, i korpus oficerski. Z przedstawicieli władz cywilnych przybyli: imieniem Komisji rządzącej

dr. L. Stahl z sekretarzem nam. Krechowickim, szef administracji, hr. Lasocki z kom. Trześniowskim, dyrektor policji, Dr. Reinlender, dyr. kolei Barwicz, prezydent miasta, Neuman, z wiceprezydentami Chłamtaczem i Schleicherem, hr. Leon Piniński i inni.

Tuż przed godziną 7-mą

rozległy się tony „Marsylianki”.

Pociąg wjeżdżał, witany gromkimi okrzykami na cześć państw koalicyjnych. Po „Marsyliance” zagrano hymn angielski, następnie włoski i amerykański.

Z pociągu wysiedli członkowie delegacji z gen. Berthelemy'm na czele i przeszli przed frontem kompanii honorowej. Zatrzymali się następnie dłużej

przed kompanią kobiecą,

stojącą tuż u wejścia do salonu recepcyjnego, gdzie zgromadzeni byli przedstawiciele władz cywilnych.

Nastąpiło przedstawienie. Gen. Berthelemy przedstawił członków misji, poczem Dr. Stahl w krótkim przemówieniu, wygłoszonym w języku francuskim, w imieniu Komisji Rządzącej powitał serdecznie delegatów wielkiej misji. Również serdecznie podziękował gen. Berthelemy'emu, poczem,

wśród entuzjastycznych okrzyków,

wileju pochodzenia. Rozdziela się wspólna własność tak, by ludzior pracowitym dostało się więcej niż leniwym, by wynalazca i człowiek przedsiębiorczy, który udoskonala środki pracy, był wynagrodzony lepiej niż ten, co bezmyślnie odrabia swą dzienną robotę. Inaczej niktby się nie trudził nad doskonaleniem swych zdolności i ulepszaniem jakości wytwórczej. Zrazem troszczyć się winno społeczeństwo o ustroju socjalnym, by nie ograniczać wytwórczości, lecz przeciwnie, ją zwiększać. Ilość produkcji nie może być bynajmniej mniejszą od tej, jaką wytwarzaliby przedsiębiorcy kapitalistyczni, gdyż inaczej robotnicy byłiby o wiele gorzej sytuowani, niż pod panowaniem kapitału. Nadto i najsprawiedliwszy rozdział uzyskanych wartości pracy nie przyniósłby korzyści nikomu, gdyby nie wiele było do rozdzielania.

Zamiar odwołania się do siły produkcyjnej, fabrykami i maszynami przez warstwy robotnicze mogłoby się zmienić w czyn, jedynie drogą krwawej wojny cywilnej, która by stan wyswobodziła bezwarunkowo pogorszyła i której straszne skutki wpłynęłyby nieodmiennie na samą intensywność pracy. Narzędzia jej uległyby zniszczeniu, sam krwawy przebieg zajęłby wytrąciłby z równowagi fizycznej i duchowej robotnika. Inżynierzy, fabrykanci, mechanicy i chemicy zawodowi uchyliliby się niechybnie od współpracy z nim, nie widząc w niej zgola żadnej korzyści. Upadłby kredyt, a z nim i dowód surowca z Ameryki i z krajów koalicyjnych, która nie zaprzestałaby nadal ekonomicznej blokady

Niemiec. Proletaryat słuszenie rozczarowałby się do socjalizmu, siłą rzeczy wziętyby górę kontrrewolucja, zdająca robotnika na łaskę i niefaskę kapitału.

Gmach społeczeństwa socjalnego należy budować planowo z świadomością celów. Każdy z nich należy rozważyć i przedyskutować. Obalając stopniowo dzieło gospodarki kapitalistycznej, stać trzeba równocześnie twardo na gruncie stwarzania organizacji socjalnej, doskonaląc systematycznie wytwórczość i środki produkcji, by raczej przewyższały jakościowo stan rzeczy w dawnym porządku, niżby miały mu niedorównać. Rewolucja socjalna musi być wykwitem budującej i organizacyjnej pracy, rozłożonej na dłuższy okres czasu.

Raz nareszcie powinny się rozwiązać iluzja skostniałego już rewizjonizmu czy reformizmu lat minionych. Pogląd, że społeczeństwo może spokojnie włożyć się w szatę socjalną bez krwawej rewolucji od dołu, okazał się dziś błędem i wprost nonsensem. Sama rewolucja polityczna nie poddała zadaniom socjalnym. Może ona, jak powiedział Marks, tylko „wyzwolić zasady przyszłego społeczeństwa”, jego budowa zaś na tychże zasadach jest postulatem pracy ustawodawczej. biorącej źródło z umiejętności politycznych i społecznych.

Proletaryat niemiecki znalazł się obecnie na drodze żmudnej budowy swego przyszłego społeczeństwa, którego zarys musi sobie dokładnie i sumiennie uświadomić.

T. S.

siedli członkowie misji do przygotowanych samochodów.

W skład misji wchodzi gen. Berthelemy ze swoją świtą, gen. ang. Corton de Willart i pułk. Smyth, prof. amer. Lord z adj. i dziennikarzem amer. oraz włoski major Stabile z 2 oficerami.

*Tę świetną i trwałą
Przyszłość Polsce kuje,
Kto polską państwową
Pożyczkę kupuje!*

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 19. lutego.

Linia telefoniczna międzymiastowa przerwana, wskutek czego nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

Repertuar teatru miejskiego:

We czwartek, 20. lutego o 5 wieczór „Nie-toperz“, opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa.

W piątek, 21. lutego o 5 wieczór „Żołnierz królowej Madagaskaru“, krotkowidła w 3 akt. Stan. Dobrzańskiego.

Pogrzeb bohatera-robotnika. Dziś, w czwartek o godzinie 2 popołudniu odbędzie się pogrzeb tow. **Leona Żółkiewskiego** z kaplicy na politechnice. W myśl uchwały Rady Robotniczej wzywamy reprezentacje wszystkich organizacji robotniczych, aby w pogrzebie dzielnego Towarzysza wzięły gremialnie udział.

Zarząd Centralnej organizacji funk. gminnych wzywa wszystkich członków, aby dziś o godz. 1:30 popoł. zbrali się punktualnie przy głównej bramie politechniki, celem wzięcia udziału w pogrzebie.

Uznanie oficerów i żołnierzy dla s. p. tow. Żółkiewskiego. Wdowa po tow. Żółkiewskim otrzymała następujący list:

Laska Pani!

Oficerowie i żołnierze 4 baterii 4 pułku artylerii polnej, na której pozycji s. p. Leon Żółkiewski znalazł w dniu wczorajszym śmierć bohaterską, ugodzony kulą wroga w chwili, gdy z własnej inicjatywy z całym zapalem i zaparciem się siebie starał się być nam pomocnym, tą drogą wyrażają Pani swe wyrazy współczucia.

Ci sami składają na ręce Pani sumę 1.200 kor., poczuwając się do obowiązku przyjsia z pomocą Pani i dziecku św. pamięci poległego.

Proszę przyjąć raz jeszcze wyrazy prawdziwego współczucia od wszystkich oficerów i żołnierzy baterii.

Zbigniew Federowicz, por. Zdzisław Latawiec, por. Szarski, por.

Polegli w obronie Lwowa. W dniu 17-go lutego b. r. w czasie walki 4 p. p. Legionów na odcinku Zboisk-Kościarnia śmiercią bohaterską padli:

Por. Lamek Jakób, podchor. Kropczyński Stanisław, plut. Majcher Mieczysław, sekcijni: Zender Ludwik, Rogoża Marcin, Sojka Sebastian, Pach Józef, szeregowcy: Niżankowski Maryan, Sereda Kazimierz, Małajny Stefan, Wanat Stanisław, Mech Stanisław, Kaniowski Józef, Poni Wilhelm, Chronowski Jan, Markiewicz Józef, Krakowian Alfons, Tylek Józef, Desoń Jan, Burda Jan i Ponulak Michał.

Pogrzeb ich odbędzie się z koszar 4. p. p. Legionów (ul. Zamarstynowska 1. 7) dnia 20-go lutego br. o godzinie 2 popołudniu na cmentarzu Łyczakowski. Dowództwo 4. p. p. Legionów.

Stare kołtuńskie metody. W czasie głosowania na prezydenta miasta komisja skrutacyjna zakwestyonowała dwa głosy, oddane na p. Neumana. Oto dwóch panów radnych oddało po dwie kartki, zwinęte razem. „Pomyłka“ się nie udała, a jedynie zaświadczyła o wpływach dobrej starej szkoły kołtuńskiej, zdającej egzamin przy każdorazowych wyborach do gminy.

W „Migawkach Sejmowych“, umieszczonych w poprzednim numerze, które zyskały sobie ogólne uznanie naszych czytelników, opuszczono — wskutek przeoczenia — podpis autora: j. s.

Dodajemy, iż korespondent ten stale dostarczać nam będzie sprawozdań z obrad Sejmu warszawskiego.

Na herbaciarnię złożyło 200 kor. Dowództwo Grupy ppułk. Karasiewicz-Tokarzewskiego a za pośrednictwem kap. Borka, a nie, jak mylnie podaliśmy, kap. Borek.

Pierwszy deszcz. W nocy z poniedziałku na wtorek spadł pierwszy deszcz — prawdziwie wiosenny. Ponoził on swe odwiedzin w ciągu dnia, ustąpił zaś wczoraj niepewnej pogodzie. Technienie ożywcze wiosny unosi się w powietrzu. Najstraszliwsza zima, zdaje się, należy już do wspomnień. Oby!

Z trosk powszednich Lwowa. Miasto nasze tonie od kilku dni w powodzi przedwczesnych roztopów. Wartkie strumienie pędzą ulicami, tworzą w wybojach istne jeziora, woda chluzczy nam w bucikach... A jednak w tym nadmiarze — Lwów ginie z pragnienia, wołając beznadziejnie, jak wędrowiec wśród pustyni: wody, wody! — Co za ironia losu!

Dwernicki, znany humorysta, przygotował wiele niespodzianek na wieczór artystyczny, który odbędzie się 23 lutego br. w sali „Strzelniczy“, na dochód herbaciarni żołnierza polskiego. Afisz zapowiada też występ Górskiej Miluchy z „Ula“, Łozińskiej, artystki baletu lwowskiego oraz Sydonii Rotowskiej, młodzieńkiej śpiewaczki, uczeniacy prof. Zaremby. Ponadto jednoaktowa farsa p. t. „Brzydki człowiek“. Bilety w cenie po kor. 12—8 sprzedaje już magazyn nut G. Seyfartha, ul. Akademicka 1. 6.

Choroby zakaźne we Lwowie. Tygodniowy wykaz, zestawiony przez fizyka miasta, notuje następujące nowe wypadki chorób zakaźnych z ubiegłego tygodnia: dyfterii 2 wypadki, tyfusu płamistego 17, czerwonki 4. Nie zanotowano natomiast ani jednego wypadku tyfusu brzuszkiego.

Damskie papierosy. Mafia paskarska, wykorzystując brak tytoniu, każdego dnia podnosi ceny papierosów do niemożliwości. Straż bezpieczeństwa przytrzymała wczoraj przygodnego handlarza, który za 16 damskich papierosów żądał 12 koron.

Kto zgubił pulares z kilkunastu koronami na ul. Krasickich koło ogrodu jezuickiego, niech się zgłosi ul. Sadownicka 20, parter, u P. Eberhardta.

W niewoli ukraińskiej.

17-letni chłopak. Wzrok obłąkanego, słowa wydobywają się z trudem, jakby z podwiązanego gardła. ...Uciekł z niewoli...

Wylizca blizny po pchnięciach bagnetem pod skórę, bo głębszych ciosów nie wolno było zadawać, bo „zbrodniarz“, walczący przeciw zbrojnemu prawu samostanowienia — miał być oddany pod sąd polowy i „prawnie“ powieszony.

Dostał się do niewoli, gdy z garstką towarzyszy (15 ich było) bronił dnia 3. listopada stacji radiotelegraficznej przed atakiem 3. sotni Ukraińców (47., 48. i 49. ukr. Strz. sicz.) 5 ich pozostało z walecznej garstki, których nie dosięgnęły kule, ale gorsza może od nich niewola.

Padł student Rozum, chłopskie dziecko Zagbek, ciężko ranni zostali: Sznerak i Szumowski, lżej ranni: Morawiecki, bezimienny chłopak wiejski zwany Władek i 6 innych.

Zażartą obronę trwała 3 godziny, od 2—5 popoł. Gdy rozgrzana od strzałów lufa odmawiała posłuszeństwa, ciskali wysłużony karabin, a chwytały za inny, albowiem więcej było broni, niż obrońców. Z 400, atakujących tę garstkę, Ukraińców pozostało 150, którzy ich pojмали.

Poprzedniego dnia przed tą bitwą oddział ten wziął do niewoli ukr. działacza por. Dr. Starosolskiego, i gestem rycerskim puścił go wolno, zostawiając sobie jego pistolet i bagnet, ozdobiony signum U. S. S.

Nie odwdziczył się przeciwnik za ten gest żołnierski.

Wzięto ich pięciu: Elektorowicz Czesław,

Chudecki Zbigniew, Dziędzioła (chłop) Moskura Kazimierz, Hippman, później wzięto Morawieckiego „Władka“, gdy po rozbiciu oddziału ten, mimo ran, przyłączyli się do innej grupki, nadto wzięto do niewoli kom. naszego oddziału Kopcia.

Słucham bezpretensjonalnego, ścinającego jednak krew w żyłach opowiadania.

Z kolegów moich — opowiada nasz zbieg — zdarto wierzchnie odzienie, a ze mną, jako szary (sekcyjnego) i nadto z armii austr., zwleczono wszystko — do naga.

W pierwszej chwili chcieli zwycięzcy nas jeńców rozstrzelać na miejscu, kazali nam położyć się na ziemi twarzą i przyłożyli lufy do głów.

Wtem nadjechał na koniu „buławnyj“ (sierżant) Konyk, który po utracie oficerów objął komendę nad pozostałymi i wstrzymał tę dozą egzekucję, mówiąc, że jest rozkaz odstawić nas pod sąd polowy w Starem Siole, gdzie nas każą powiesić.

Poczem popędzono nas na stację Persenkówkę, bijąc po drodze kolbami, szpicrutami i wrażając bagnety pod skórę! I pokazuje mi chłopak ślady pod piersiami, na lewej nodze i rękach.

„Tu ulokowano nas z ziębniętych w towarowym wozie kolejowym. Niebawem przypędzono jeszcze dwu legionistów Wiktora i sierż. Głowackiego. Wiktor opowiadał, że wraz z Głowackim wybrali się do Ukraińców, jako parlamentarysze, mimo to wzięto ich do niewoli. Wiktor miał zygak legionowy na kołnierzu. Zdarto mu go, przyczem i okrutnie pobito po twarzy i głowie. Już w drodze musiał Wiktor

przejsć straszne rzeczy, gdyż wpadł w szal, modlił się, krzyczał, że babka jego jest Ukrainką, więc musi służyć w ukr. wojsku. Niebawem wóz nasz pomnożył się o nowych jeńców, tym razem cywilnych — robotników z elektrowni: Piączka i Szmehle, Kędrę i Panka.

Nazajutrz 4. listopada od rana przybyli do naszego wozu sotnyk, popor., chor. i ksiądz.

Ponieważ jeden z jeńców w międzyczasie zbiegł, oświadczono nam, że będziemy straceni. Wyznaczono już ludzi do kopania dołów na nasze trupy.

Sprzyjało nam szczęście. Huk, 3 bomby z naszego aeroplanu padają na Personkówkę — popłoch — i pociąg ruszył z nami i eskortą do Starego Sioła. Konyk ze swoimi żołnierzami pozostał w Personkówce. W Starym Siole jednak dostaliśmy się w jeszcze brutalniejsze ręce 51. sotni U. S. S. Kato wano nas przy każdej sposobności, dostaliśmy uderzenie kolbą w szyję, tak, że utraciliśmy na dłuższy czas mowę.

Tego dnia przybył jakiś transport wojska, który miał naszym pociągiem odjechać do Stanisławowa. W pociągu był brak miejsca, trzeba było nas usunąć z wozu, by zrobić miejsce, więc po naradzie postanowiono nas rozstrzelać. Kazano nam najpierw wykopać sobie groby.

Praca to ciężka w zmarzniętej ziemi, nadto byliśmy już 2 dni bez jedzenia, a nadto zbieci.

Kopaliśmy te doły kilka godzin. W międzyczasie zarządzono alarm i 51. sotnia innym pociągiem odjechała do Lwowa.

Nas powierzono nowej eskorcie i kazano odwieźć przez Chodorów do Stanisławowa.

(Dok. nast.)

p-z.

Czyje rzeczy? Komenda M. S. O. Dzielnicy II przy ul. Szeptyckich 45, uprasza uprzejmie o ogłoszenie, że w kancelarii tutejszej zalegają znalezione względnie podrzucone przy końcu grudnia przy ul. Król. Jadwigi: 1 pierzyna, 1 koidra oraz 1 kapa.

Rzeczy te mogą być przez ewentualnych właścicieli w tutejszej kancelarii każdego dnia obejrzone.

Zgubiona 15 bm. na ul. Akademickiej torebkę z pularsem i kluczem, odebrać można w Gospodzie Z. P., Mikołaja 10.

Kradzieże. Jakąś kobietę przytrzymał wczoraj podczas kradzieży 7 kg słoniny w sklepie M. Ciesielskiego, przy ul. Zamarstynowskiej pod l. 30.

P. Janowi Ciastonowi skradziono w teatrze miejskim portfel, zawierający 200 koron, i dokumenta wojskowe.

Jak kradną. Podczas rozbita szafkę wystawową w sklepie p. Jarymowicza przy pl. Bernardyńskim pod l. 11 i skradziono większą ilość bucików oraz całą zawartość wystawy. Szkoda wynosi 2000 koron.

Niepewne kupno. Pani Maryi Hebenstreit skradziono z mieszkania przy ul. Zamarstynowskiej pod l. 12 garderobę. Wczoraj na ulicy poznała swą halkę na Maryi Kohl, która ją kupiła przy ul. Sionecznej.

Seweryn Schiff z 2-go pułku ułanów zaginął w potyczce pod Sokalem dnia 23. stycznia b. r. Kto miałby jakąkolwiek wiadomość o miejscu pobytu wyż. wymienionego, zechce za wynagrodzeniem podać do administracji „Dziennika Ludowego“.

LEON ŻÓŁKIEWSKI

ślusarz M. Z. E.,

członek Rady Robotniczej P. P. S., członek Centralnej Organizacji funkc. gminnych, członek Rady Nadzorczej konsumu M. Z. E. i w. i., zmarł bohaterką śmiercią przy obsłudze działa dnia 17-go 1919 r., przeżywszy lat 28.

Eksportacja zwłok z kaplicy na Politechnice odbędzie się we czwartek, dnia 20. lutego 1919 o godz. 2-giej popołudniu, na którą krewnych, kolegów i znajomych zaprasza

Rada Robotnicza P. P. S.

Depesze.

Niemcy protestują!

Brema. 18. lutego. Wielkie zgromadzenie, protestujące przeciw odebraniu Niemcom kolonii, odbyło się w Bremie. W rezolucji podkreślono, że jest to naruszenie 5 punktu zasad Wilsonowskich. Posiadanie kolonii jest dla Niemiec gospodarczą koniecznością życiową.

Zaopatrzenie Niemców w środki żywności staje się niepewne.

Wawen. 18. lutego. (B. P.) Rządy koalicji uczyniły wypełnienie umowy o dostarczenie Niemcom środków żywności zawisłym od przyjęcia i przeprowadzenia warunków, które postawiono Niemcom w sprawie wydania floty handlowej, które to warunki mogą być jeszcze rozszerzone. Prawdopodobnie żądania koalicji będą zaostrożone, skutkiem czego układy przewlekają się, a zaopatrzenie Niemców w środki żywności staje się rzeczą bardzo niepewną.

Myślisz, gdzieby kapitały

Procent dobry, pewnoś miały?

Powiem (byś nie trudził głowy):

„W Polskiej Pożyczce Państwowej!“

Nie było ważniejszych wydarzeń.

Sytuacja wojenna dnia 19. lutego 1919

Biuro prasowe podaje:

W dniu dzisiejszym nie było na ogół ważniejszych zmian. Na północ od Kamieniobrodu i na południe od Sądowej Wiszni toczą się walki, których przebieg dla nas jest korzystny.

Na Wołyniu wojska gen. Rydza-Smigłego zajęły Maniewiczę, ważny punkt strategiczny, gdzie zaatakowały wojska bolszewickie i zdobyły na nich wielką ilość armat i kilka pociągów pancernych.

Popierajcie Pol. Pożyczkę Państw.!

Echa.

DO WSZYSTKIEGO SIĘ MOŻNA PRYZYWCZAĆ.

— Szczęśliwy jestem, że się wreszcie z tego piekła wydostałem! — mówił do mnie mój przyjaciel, sadowiąc się w wozie kolejowym, który za chwilę wyruszył w stronę Krakowa.

Niepotrzebnie to zresztą podkreślał. Radość bowiem „namacalna“ (jeśli tak rzecz można) biła z jego twarzy.

Po dwu tygodniach przyjaciel mój spotkał się ze mną w ulicy. W pobliżu wybuchł granał ukraiński. Ludzie szybko wynosili się z niebezpiecznej okolicy. A on tu mnie właśnie zatrzymał, nie myśląc odejść.

— Nie mogłem, mój kochany, wytrzymać w Krakowie! Co za głupie, nędzne tam życie! Wścieczy się w końcu przyszło.

Spojrzałem na niego, zali przypadkiem nie zwaryował,

Wtem drugi pocisk ukraiński padł w pobliżu, eksplodując.

— Przejdźmy — proponuję.

Ale przyjaciel mój nie słuchał.

— Drobnostka... — powiada, — Nie uwierzysz, jaki szczęśliwy jestem, że wróciłem do Lwowa!

— Najprawdziwszy wariat! — myślę o nim.

— Tu, rozumiem — życie! Pełne, wrażeń, podniety, niebezpieczeństwa. Każdy dzień przynosi coś nowego. Wczoraj: dyabli wzięli gaz. Dziś: zczeczła elektryka. Jutro: zabraknie nasy. Wodociągu niema. Zawsze coś nowego.

— Nie zabieraj mi czasu, tylko mów, jeżeli wogóle masz co do powiedzenia.

Przyjaciel osłupiał,

— Przecież ci mówię — czy nie rozumiesz? — jak piękne jest życie obecne Lwowa.

— Przepadło: kompletnie zwaryował! stwierdziłem w duchu, postanawiając jak najprędzej pozbyć się półgłówka. Nie było to jednak łatwe. Z uniesieniem bowiem, z iskrzącymi się uciechą oczami patrzył dalej a bezustannie:

— Tam, w Krakowie, nędzne bytowanie. Bawią się wzbogaceni paskarze i sieją dokoła siebie nudę. Spokój, że można zwaryować.

— Tyś już zwaryował!

— Prawie, że tak. Bój się Boga! Dwa tygodnie takiego istnienia!... Wodę masz, gaz płonie, elektryka świeci, tramwaje czynne. Wszystkiego wbród. Nie trzeba żadnych legitymacji, ani przepustek. Błąkać się możesz całą noc i nikt cię nie zaczepi, bo nawet bandyci już nie grasują, zapisawszy się do cechu paskarzy.

U nas, we Lwowie, wyobraź sobie: rano — myjesz się śniegiem, z powodu braku wody. Mieszkanie zimne. Ubierasz się jak żołnierz na alarm. Wybiegasz na ulicę: brudny. Bez krawatki. O niej zapomniawszy. Przez nieuwagę wciągnąłeś na płaszcz marynarkę. Jesteś w mleczarni. Kawa i herbata, bez cukru. Chleba niema. Więc śniadanie odpadło.

Przechodząc ulicą, kupujesz dziennik... Same głupstwa. Najciekawszych wiadomości nie podają. A „całe miasto“ mówi: Ukraińcy mają moździerze. Jutro będą nimi walić... Ewakuacja Rynku... Z magistratu wyrzucono wmurowanych lwów, pilnujących wstępu do gmachu. W Persenkówce — Ukraińcy. Elektrykę naprawili, a teraz rozpoczynają, z jej pomocą, zabijanie mieszkańców. Czytasz gazetę, nagle: granał. „Popod mur! — obywatelu“. Obywatelu klną i z niezwykle domyślnością odgadują, skąd strzał pochodzi: „Ukraińcy biją!“ I kroczą jakby nic, obywatele.

W biurze dowiadujesz się sensacji: mąka amerykańska w drodze! Radość, dobry humor. Ani ci w głowie mąka rumuńska i ukraińska, które się Austria karmiła. Wobec dobrej nowiny — obiad się łączy z kolacją. Zresztą: powitanie 22-ej misji japońsko-czarnogórsko-indyjskiej. Uczestniczysz w niem i drzesz się: „Banzaj!“ (Innego wyrazu nie znasz).

Popołudniu oczekujesz parlamentaryszów ukraińskich. Przyjechali w liczbie 79. Cały sztab generalny z feldwebłem austriackim na czele. Mieszkają w tym a tym hotelu. Zajmują 56 pokoi. W nich zrobią jeden — pokój.

Sam nie wiesz, kiedy — nastał wieczór. Odzywają się karabiny maszynowe, grzmia działa. „Całe miasto“ mówi, że o 12 tej w nocy zawieszenie broni. Kładąc się do snu, drżysz — z obawy, iż to piękne życie Lwowa gotowe się skończyć z zawarciem ugody polsko-ukraińskiej. Ale rano następnego rozwiewa blagi. Wojna trwa. Odetchnąłeś z ulgą.

I naprawdę mój przyjaciel odetchnął z ulgą. — Teraz rozumiesz, jak bardzo tęskniłem w Krakowie do Lwowa i jak śpieszyłem tu ochotczo.

t. k.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę redakcyja nie odpowiada.

Kinoteatr PASAŻ : Pasaż : Nadzwycz. program od Mikołascha wtorku 18. lutego aż do odwołania
Zajęcia z natury **HENNY PORTEN**
NARZECZONA BANDYTY, Tragikomedia w 4 akt.
FRANCESKA BERTINI Królewska miłość. — Dramat z czasów starożytnych w 3 akt.
Początek przedstawień punkt o godzinie 3-jej popoł.

NAJWIĘKSZY ATUT

TECHNIKI FILMOWEJ. NIEPRZEŚCIGNIONY ARTYZM. REŻYS. NIEZRÓWNA. BAJECZNA TRESURA MAŁPY. CZARODZIEJSKI BALET.

Ostatnie przedstawienie galowe światowej sławy

CYRKU

WOLFSONA

WSTRZĄSAJĄCA TRAGEDYA w 5 wielkich aktach.

Kinoteatr „OPERNIK“ Kopernika 9

Od wtorku 18. b. m. aż do odwołania 76—1

KIKO „LUX“ : Pasaż : Zmiana programu dwa razy w Mikołascha tygodniu: we wtorki i piątki.
Od poniedziałku 17. lutego:

Tajemnica Moskwy

groźny dramat kryminalny w 4 aktach.

STRAŻNICA W KARPATACH, Sensacja filmowa w 4 akt.
Zakończył pisać: LERCYA TAŃCA. — Powiększony zespół muzyczny.

Teatr Światowy

ulica Chłapczyńska.

„APOLLO“

Od środy 19. lutego wspaniała komedia

„FILUTKA“

i 4 aktowy dramat z seryi Webbsa
ZAGADKOWE ZNIKNIĘCIE NARZECZONEJ. :

Krwawa walka z bandytami w ulicy Pańskiej.

Ucieczka. — Panika. — Strzały do uciekających. — Trzy ofiary.

Lwów, lutego.

Mieszkańcy ulicy Pańskiej byli wczoraj, o godz. 5-tej wieczorem, świadkami

krwawej walki,

jaka się rozegrała między bandytami, a prowadzącymi ich żołnierzami straży bezpieczeństwa, którzy eskortowali bandytów do łaźni przy ulicy Zielonej, w celach zdrowotnych.

W czasie powrotnej drogi podnieśli oni bunt przeciwko żołnierzom. Wkońcu kilku z nich rzuciło się do ucieczki.

Na ulicy, wśród przechodniów, nastąpiła szalona panika.

Żołnierze bowiem dobyli broni, dając za uciekającymi salwę strzałów.

Następstwa ich były krwawe. Oto

zabici zostali:

jeden bandyta i jeden z żołnierzy, ponadto jeden z przestępców jest poważnie ranny.

Zwłoki żołnierza odstawiono do kostnicy w szpitalu garnizonowym. Zabitym bandytą zajęły się władze.

Resztę zbuntowanych przychwycono i odstawiono do celu sądu.

Do późna w nocy nie mogli się mieszkańcy ulicy Pańskiej otrząsnąć z przykrego wrażenia. U bram sąsiednich domów przystawały grupki ludzi, omawiających żywo zajście.

3 sali sądowej.

Czuły syn.

Dnia 19-go bm. toczyła się rozprawa przed przysięgłymi przeciwko Paraście Buczynskiej z Ulicka, powiat Niemirów, oskarżonej o **podpalenie własnej rodzinnej zagrody**. Akt oskarżenia opiera się tylko na zeznaniach syna i synowej, którzy w krytycznym czasie widzieli Buczynską opodal płonącej stodoły, a główny „dowód” jej winy polegał na tem, że rzekomo „apatycznie” zachowywała się w czasie pożaru. Oskarżona nie przyznaje się do winy, a jako znak czułości własnego syna pokazuje — wybite oko, dzieło rąk własnego syna. Sędziowie zaprzeczyli główne pytanie, trybunał zatem oskarżoną uwolnił od winy i kary. Prokurator wniósł zażalenie nieważności.

Rozprawie przewodniczył r. Rostecki, oskarżał pr. Kowalski, bronił Dr. Schiffman

W Kownie są Niemcy, nie bolszewicy.

Warszawa 17. lutego. (B. P.) Doniesienie niektórych dzienników o rzekomem obsadzeniu Kowna przez bolszewików nie odpowiada prawdzie, **miasto bowiem znajduje się w rękach niemieckich**. W Dorparcie po wejściu Rosyan rozpoczęły się terrorystyczne rządy bolszewików estońskich. Przed wkroczeniem regularnych wojsk estońskich, dokonali gwardziści masowych egzekucji przyczem **zginęły także kobiety i dzieci**.

Z życia kolejarzy.

Galicjyjscy urzędnicy kolejowi stanęli do walki z resztą pracowników na kolei w imię swych pretensji i biurokratycznych aspiracji. Dzieje to się w chwili, gdy się spełnia marzenie wielu pokoleń, wyśnione w tęsknotach więziennych, w męczeństwie bez granic najlepszych synów Polski. Naprawdę, odpowiednią obrali chwilę, by stać się ślepem narzędziem w rękach wstępczactwa polskiego, podnoszącego się w ostatnim wysiłku do objęcia spadku po junkrach i czynownikach.

Zast. nac. red. i redaktor odpowiedzialny: Jan Szczyrek.

Cheąc rozbić solidarność naszych pracowników kolej., przeciwstawili urzędnicy ogólnemu zawodowemu związkowi, powstałemu na podstawie uchwały zjazdu kolejarzy polskich w Warszawie, swój związek, uzyskawszy na prędcę zatwierdzenie statutu od komisji likwidacyjnej. Biedni ci bojownicy z pewnością nawet nie przeczuwają, jaką hańbiącą przyjmują na siebie rolę. Aż ktoś bierze patrzeć na tych ludzi, jak zamiast spełnić swe obowiązki służbowe — uwiązują się z deklaracjami, które każą podpisywać zastraszonym pisarkom dyrekcyjnym. To zniewalanie dusz, ta uągłiwa wobec słabszych nieprzystojność wytwarza atmosferę nie do zniesienia, budzi naogół wstręt i przygnębienie.

Dzieje się to wszystko pod pozorem ratowania polskości przed niepatryotyczną rzeszą robotników. Panowie urzędnicy, którzyście padali płackiem przed wiedeńskimi kacykami i z uległością im się wysługiwali — spojrzycie na nieśmiertelne bohaterstwo robotników polskich w walce z caratem (Okrzeja, Baron i t. d.), spojrzycie na ich podziemne, nawet u generałów carskich cześć budzące zmagania się z najeźdźcą, spojrzycie na walkę dzisiejszą górników śląskich, oddanych przez spadkobierców Targowicy — miejmy nadzieję, tylko chwilowo — w katogę bandytom czeskim. Przeczytajcie sobie podziękę pułkownika Galicy, złożoną robotnikom kolejowym w Nowym Sączu za ich wspaniały patriotyzm i gotowość do wszelkich ofiar, a wtedy może wam sumienie nie pozwoli dawać robotnikom lekcji patriotyzmu.

Przy sposobności wspomnę o aresztowaniu i oddaniu meżów zaufania robotników do wojska austr. po manifestacji brzeskiej, chociaż jeszcze nie przebrzmiały echa pieśni i przez Was śpiewanej „Tak nam dopomóż Bóg”. A między aresztowanymi byli także członkowie naszego komitetu „narodowego”. — Ale ci ludzie byli niebezpieczni dla całości państwa austriackiego.

Inne winno być wasze zadanie. Siłą swego ducha, wyższością swej kultury powinniście zdobyć wśród niższych pracowników wpływ i poważanie.

Morze krwi się przelało o zniesienie wszelkiej przemocy człowieka nad człowiekiem, niewoli społecznej i nierówności... Oto świat ma się uporządkować na nowych podstawach, ziścić się mają w wolnej i niepodległej Polsce zasady genialnego wieszczki narodowego: Wszelki z narodu jest obywatelem, wszelki obywatel równy w prawie przed urzędami; wszelki urząd obieralny, wolnie dawany, wolnie brany. Lecz wy jeszcze nie widzicie niczego. Wolicie rolę kacyków, niż obywateli — wolicie rozkładać, niż budować. — Kto wiatr sieje, zbiera burzę.

Konstanty Orlik.

Ogłoszenia Magistratu.

Pobór spirytusu denaturowanego. Biuro surowców Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie oddział drzewny, donosi, że przemysłowcy, jak: stolarze, fotografici i t. d., którzy w minionych miesiącach pobierali w naszym Biurze spirytus denaturowany, ewentualnie zgłosili swe zapotrzebowanie, mogą pobrać w dniach od 21 do 27 bm. między 10 a 12 godz. przedpołudniem dalsze przydziały spirytusu denaturowanego.

Komunikaty.

Zebrań ogólnych hiuralistów kolejowych odbędzie się w niedzielę o godz. 3 popoł. w sali „Grażyny” przy ul. Sapiehy z porządkiem dziennym: Sprawozdanie z prac organizacji.

Wydział Tow. Medyków Żyd. zaprasza członków na Zwyczajne Walne Zgromadzenie, które się odbędzie w niedzielę, dnia 23 lutego b. r. w lokalu Tow. Rygorystów przy ul. Szopena 1. 7, i. p.

Rada Robotnicza odbędzie posiedzenie w piątek, dnia 21. b. m. o godz. 5-tej popoł. w stow. k. filarzy.

Walne Zgromadzenie Centralnej Organizacji iun. c. gminnych odbędzie się w niedzielę, dnia 23. bm. o godz. 10 rano w sali posiedzeń Rady miejskiej z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie z dotychczasowej czynności. 2. Odczytanie i uchwalenie statutu. 3. Wybór Zarządu. 4. Wnioski i interpelacje. Tadeusz Drobut, sekr. Władysław Laskowski, przew.

▽ DROBNE OGŁOSZENIA. ▽

Dentysta-technik
Józef Wittmann

ul. Jagiellońska 11, II. p.

(nad restauracją Fliessera). 100-1

Sekundaryusz szpitala powszechnego **Dr. Z. GROSSEK** ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 11—2, Lwów, Rynek 1. 41, I. piętro. 53-2

Kanarki harceńskie
dekorowane śpiewaki

śpiewające w dzień i przy świetle, do sprzedania.

Bartosza Głowackiego 11 a, II. p.

MYDŁO DO PRANIA
i TOALETOWE

po cenie maksymalnej 72-1

u SCHWADRONA, ul. Rуска 8.

Kareta nowa i pówóz pół kryty używany zaraz do sprzedania. Wiadomość: ul. Gródecka 127, brama 13, drzwi 150. 101-5

Dom murowany sprzedam. Błonie Janowskie 29, przed rogatką Janowską — Cyganówka. 96-1

Szyfon lub sones do 100 mtr. kupię. Friedman, Rappaporta 7. 99-1

Ucznia na praktykę przyjmie pracownia ślusarska, ul. Sykstuska 60. 97-2

80.000 kartek wydawnictwa „Polonia” tanio do sprzedania, ul. Potockiego 1. 46, II. p., drzwi na lewo od godz. 12 w połud. 90-3

Materya na spodnie oraz ciemna na ubranie męskie do sprzedania. Wiadomość w administracji „Dziennika Ludowego”.

Profesor filozofii przygotowuje do egzaminów. Zielona 93, I. p. od 1-2. 94-10

Monterów samochodowych i chłopców na praktykę poszukuje Spka samochodowa „Motor” Kopernika 54. 93-3

Kalendarz powszechny galicyjski na rok 1919 w formie książkowej jest do nabycia w Administracji „Dziennika Ludowego” po 5 K.

Pokój frontowy, umeblowany z osobnym wejściem za az do wynajęcia przy ul. Sądowej 1. 4, II p. na prawo.

Stroiciel fortepianów przyjmuje skórkowanie klawiatury i gruntowne reperacje, Wojnarowicz, ul. Chorażczyzna 1. 5, parter w podwórzu. 84-4

Kawalerski pokój umeblowany do wynajęcia zaraz. Wiadomość: Nowicka, ul. Leszczyńskiego 6. 70-2

Zbiór rozporządzeń Tymczasowego Komitetu Rządzącego od dnia 26. listopada 1918 r. do dnia 21. stycznia 1919 do nabycia w administracji „Dziennika Ludowego”. Cena 4 kor.

KALENDARZYKI NA ROK 1919

do nabycia w drukarni „GRAFIA” lub Administracji „DZIENNIKA LUDOWEGO” po cenie 80 hal. — Odsprzedaćcom rabat.

▽ OGŁOSZENIA. ▽

Firma LAMBERT i KRZYSIAK
Lwów, ul. Podlewskiego 7.

Składnica Kółka rolniczego w Zamarstynowie sprzedają Konsumom i zakładom

cebule węgierską
po niskich cenach. 98-2

Drukarnia A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.